

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:
Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 3 zł.

Na pojedynczy 50 gr.
Prenumeratę przyjmują wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

Wychodzi dwa razy na miesiąc

Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 2.
Konto czekowe P. K. O. 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 60 zł. $\frac{1}{2}$ str. 30 zł
 $\frac{1}{4}$ str. 15 zł. $\frac{1}{8}$ str. 8 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 5 zł.
Drobne 20 gr. za wyraz.

Polityka i partyjnictwo.

Stosunek obywateli Polski do państwa, państwa własnego i demokratycznego razi jakąś dziwną nienormalnością. Sprawy państwowe, sprawy polityczne, a krótko mówiąc polityka w umyśle obywateli jest wszystkim, tylko nie tem, czem być powinna. I jeżeli szuka się przyczyn klęski i zaburzeń w narodzie młodym, znanym ze swego patriotyzmu, zdolnym do wielkich ofiar na rzecz powszechności — to chyba będą niemi analfabetyzm polityczny, bierność polityczna i karykatura polityki — partyjnictwo. Chcemy obsługiwać wielką nowoczesną maszynę — i nie mamy o jej konstrukcji pojęcia — stąd te bolesne doświadczenia: upadki i klęski.

Nie znamy się na polityce.

Jedni z nas, nie mając o niej najmniejszego pojęcia, uważają ją za coś złego i nieuczciwego i z dumą powiadają: „Ja, uczciwy człowiek, w politykę się nie bawię“. Z tego dziś dumne są tysiące i setki tysięcy obywateli. Zajmują się swoim handelkiem, posadką, ploteczką, robią, czy nic nie robią — ale wszyscy mają jedną cnotę — w politykę się nie bawią.

Są inni. Ci „pobawiliby się“ w politykę, ale czują, że jest to zaba-
wa skomplikowana i trudna.

„Tu trzeba fachowców“ — powiada-
ją. I są zadowoleni, gdy polską poli-
tyką kierują fachowcy, wyćwiczeni,
a jakże, w sławnej pamięci gabinetach
„Trzech Cesarzy“. Ci święcie prze-
konani, że polityka, a szczególnie dy-
plomacja, to jest kuglarstwo, podnie-
sione do setnej potęgi, stają przed nią
pokorni, nieświadomi. — Szukają hra-
biowskich fakirów, żeby tę magję wy-
czyniali.

Są wreszcie politycy-fachowcy.
Wyrobeni politycznie. Pogadaj z ta-
kim, obywatelu!

Na początku powie ci: „My“ to
jest moja partja, a skończy „My“ — to
jest... partja. Będzie mówił o progra-
mach, o taktyce, o walce, o tem, że
ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, a
jak wygląda ta ojczyzna, nawet wie-
dzieć nie będzie.

Są na koniec i tacy, którzy uwa-
żają, że polityka jest dobrem źródłem
dochodów i kariery, a są także i tacy,
co ją mają za grzech śmiertelny.

Jest więc polityka wszyst-
kiem, tylko nie tem czem jest
w istocie — to jest umiejętność
rządzenia państwem.

I oto widzimy dziwoląg, że w pań-
stwie demokratycznym, gdzie każdy
obywatel może być powołany do rzą-

dów — panuje pod tym względem ciem-
nota zupełna.

Jak to się dzieje? Jakie są tego
przyczyny?

Przyczyną tego i chorobą naszą
jest partyjnictwo, utożsamiane często
nieświadomie, często tendencyjnie z po-
lityką. Stąd płynie ten wstręt i nie-
chęć i ten strach przed polityką.

Cóż to jest partyjnictwo? Utoż-
samianie partji z narodem i z państ-
wem. Zawracanie głowy obywatelom,
że tylko ta lub inna partja jest na-
prawdę narodowa, potrzebna — że jest
reprezentacją wszystkiego najlepszego
— a reszta to zdrajcy — a w najlep-
szym wypadku — głupcy.

Ale zło nie leży w tem, że są
partje. Partje są stare jak świat i dobrze
jest, że są, bo inaczej być nie może.
Partje muszą być.

Ale muszą się zdobyć na uczci-
wą odwagę, przyznać się, że są tylko
częścią, nieraz drobną narodu i nie-
utożsamiać się z narodem.

Muszą zrozumieć wszystkie, że
mogą liczbę swych członków znacznie
powiększyć — ale narodem nie będą
nigdy. Muszą znieść istnienie innych.
Muszą być nawet przygotowane na to,
że wydadzą dzieci i umrą — bo tak jest
w przyrodzie — tak chce Życie.

A u nas jest odwrotnie i dlatego polityka partyj — nazywa się polityką państwa i stąd też bierność i niechęć do polityki wśród szerokich mas obywateli.

Dziś każdy obywatel polski, który „politykuje”, który chce być tem, czem go zrobiła Konstytucja, t. j. świadomym i odpowiedzialnym gospodarzem na wspólnym majątku, każdy taki bez pieczęci partyjnej jest „nieważny”. Iniech się zjawi nowe nazwisko wśród sejmu czy rządu — pytamy przedewszystkiem: „z jakiej partji”?

Dusiło nas to partyjnictwo, doprowadzone do absurdu przez gospodarza Witosa i jego współników. Wisi jeszcze dziś nad Polską i grozi jej ciągle.

Gdzież więc jest zło, skoro nie w samym istnieniu partyj? Leży ono w metodach postępowania partyj — w polityce partyjnej. Partja jest tem silniejsza, tem większe ma wpływy w państwie, im więcej liczy członków. Stara się więc zdobyć ich jaknawiecej. Czem? Programem? Środek zawodny, bo programy wszystkich partyj polskich dałyby się od biedy pogodzić... na papierze. Więc czem? Obietnicami doraźnych zysków i wywyższania się ponad inne partje. I to jest nieuczciwe, niebezpieczne, to jest nasza choroba państwowa.

Agitator partyjny, werbując członka do partji, nie mówi, że państwu będzie dobrze, ale że członkom partji ma być dobrze. Inni niech sobie radzą sami. Obiecuje złote góry — ale tylko „swoim”.

Te złote góry, czy złote jutro, (różnie się o tem mówi) trzeba wydrzeć innym — stąd walka!

I oto romantyczna w abstrakcji ojczyzna staje się terenem zaciętej nlenawistnej walki i targów partyj, które ją szarpią. O całość Rzplitej nikt nie ma czasu dbać. Polityki państwowej nie ma kto prowadzić — wszyscy krępowani są nakazami swych partyj.

O przykłady ze wszęch stron jakże dziś łatwo! W tej więc dziedzinie przedewszystkiem musi się dokonać



LATO NA WSI,

*Stoneczność jasna płynie
Ponad złotemi łany —
To w chłopcu, to w dziewczynie
Porusza dźwięk harfiany...
A młodość pieśnią stynie —
A w pieśni rozkochany
Caluński świat dokota!
Więc w pieśniach bory, siola —
W stonecznych pieśniach — pola...*

*Stoneczność ogniem zionie —
Na złoto zboża topi...
Hej — po te skarby — dłonie!
Za kosy, bracia chłopci!
Wre praca... Pożar w tonie —
Fot zlewa, pot je kropi...
... Lecz krzepa trwa i siła!..
Hej, bodaj się złociła —
Ta w ogniach kuta dola!..*

Fr. Chrostowski.



przewrót moralny, zaczęty przez Piłsudskiego. Nie przez złudne a niewykonalne obietnice ma iść robota partyjna. Nie o „swoich”, a o „wszystkich” mają kruszyć kopje nasi politycy.

Polityka państwowa może i musi być bezpartyjna. Naród cały może i musi do takiej polityki się zabrać. Inaczej cała demokracja stanie się teatralną szopką, pustym frazesem.

Oddzielić trzeba ziarno polityki od plew partyjnictwa. Nie mąć obywatelom rozumu subtelnościami różnic partyjnych, a uczyć jednej wielkiej rzeczy — świętego katechizmu narodowego: „Co to jest Polska i jak

w niej żyć należy, żeby innych nie krzywdzić”.

Jak żyć, żeby wszystkim było dobrze. To jest prawdziwa polityka — i takiej musimy się uczyć od małego dziecka. Tę trzeba zrehabilitować — tej się nikt bać, ani cofać przed nią nie będzie. Nie będzie ona ani grzechem śmiertelnym — ani kuglarstwem. I tylko naród uświadomiony politycznie, zdoła utrzymać państwo demokratyczne i nie będzie się obawiał partji — bo przypadnie wtedy partyjnictwo.

S. Dębowski.



PIOSNKA o MŁODYM DNIU.

HALINCE I LESZKOWI — POŚWIĘCAM.

Uśmiechem rannych zbudzon zórz,
Młodzutki wstaje dzionek,
A na nim słonko jasne tuż
Wykwita z chmur osłonek.

Promienna biegnie z nieba jaśń,
Przenika ziemię mocą —
I, jak czarowna, cudna baśń,
Rozbłyska ponad nocą...

Rzęsiście płoną światła ros
W owiewach kwietnej woni,
Chór ptasząt zachwyty nuci w głos,
Rój pszczelny — dzwoni, dzwoni...

Ponad strumykami lśniących fal
Wiatr srebrne mgły rozwiewa,
W lustrzanej toni — modra dal
Przegląda się jak dziewa...

Zdrowym oddechem zadrgał las,
I gwarzy listków szmerem...
Dzieńdobry, słonko, pełne kras,
Przynosi dzieciom szczerem!

Rojnie a gwarno dziatwa z chat
Wytrysła... Hej, w dąbrowy!
W jaskółczych lotach pędzi w świat —
W ten niedaleki, wsiowy...

Wesołość tańczy pośród pól —
Poranna, jasnozłota — —
Jeszcze się w pączkach kryje ból,
Upalna serc tęsknota...

Grają poszumy leśnych ech,
Koników polnych skrzyпки,
Szczebiocze radość, dźwięczy śmiech,
Czas leci, leci — szybki...

W przeczuciach czasem padnie zmrok
Na roześmiane twarze — —
Nieznośnych chwil się zbliża krok —
Południe w swym pożarze!...

I coraz więcej złotych lśniń,
Zórz rozkwitają róże...
A światem kroczy Młody Dzień
Z promiennem okiem w górze...

Fr. Chrostowski.

Do rezerwistów i b. wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Istniejące na terenie Rzeczypospolitej zrzeczenia i zwłazki b. wojskowych, inwalidów, powstańców i t. p. instytucje, niewątpliwie bardzo pożyteczne i celowe w swoim zakresie, nie mogą osiągnąć pełnego rozkwitu bądź ze względu na szczupłą ilość swych członków, bądź też wskutek tego, iż ich zamierzenia i cele nie wyczerpują w całości tej ideowej strony zagadnienia, jaką w tego typu stowarzyszeniach stanowi wyszkolenie rezerw wojska, przygotowanie członków do należytego

wykonania w czasie wojny obowiązku obywatela-żołnierza względem państwa i narodu.

Rzeczą wielce znamionną i pierwszorzędno znaczenia w działalności stowarzyszeń rezerwistów jest to przeświadczenie, jakie bezwzględnie stać się winno udziałem każdego z członków, iż praca w stowarzyszeniach jest pracą dla państwa, iż udział w tej pracy jest wykonaniem obowiązku, iż wysiłek takiej pracy zbiorowej zmierza ku wzmocnieniu potęgi państwa i jego znacze-

nia, jest zabezpieczeniem narodu na wypadek groźby zewnętrznej i pożogi wojennej.

Ten jeden właśnie i taki tylko cel polityczno - państwowy mając na uwadze przystąpiliśmy do organizacji „Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej“, poddając jego działalność obserwacji sfer fachowych z punktu widzenia państwowo-wojskowego.

Nie przeciwstawiamy się istniejącym już związkom i zrzeszeniom, które w ramach swoich statutów i zamierzeń niechaj działają ku pożytkowi publicznemu i dla dobra swych członków, sądzymy jednak, iż zespolenie wszystkich rezerwistów i byłych wojskowych, bez względu na ich szarżę i ich poglądy społeczne czy polityczne, zdążając ku spotęgowaniu siły wojskowej, jako wskaźnika potęgi obronnej narodu i państwa, jest w obecnej sytuacji naszej międzynarodowej wprost koniecznością dziejową.

Jasno i wyraźnie oświadczamy, że jaknajkategoryczniej przeciwstawiamy się wszelkim tendencjom partyjno politycznym.

Jedyną platformą, na której stoimy i niewzruszenie stać będziemy, jest przysposobienie rezerw dla naszej armji, jest tej armji potęga i siła, a co za tem idzie siła i potęga Ojczyzny.

Pod tem hasłem przystępujemy do działalności i wzywamy wszystkich rezerwistów i byłych wojskowych Polaków, którym drogą jest niezawistość i chwała Polski, by poszli z nami.

Komisja Organizacyjna.

JAN WŁADYSŁAWSKI.

Legjony Polskie.

Poświęcam pamięci kolegów, poległych w walkach Legjonowych.

Legjony Polskie! Czy jest choć jeden polak, któryby na sam dźwięk tych dwóch wyrazów nie poczuł silniejszego bicia serca?

Dwa skromne wyrazy, a ile posiadają w sobie treści, ile łączą w sobie bólu i tragedji narodowej; ile zawierają najpiękniejszych i najwznioślejszych skarbów serca i duszy ludzkiej!

Wszak wyście, Legjony, roznieśli sławę imienia polskiego i nieskalanej cnoty wojennej, nie tylko po całej Europie, ale na drugą półkulę ziemską, na cały świat!

A wasze czyny i dzieła dokonane? Promienięją najczystsza miłością ojczyzny i świe-

cą blaskiem honoru i męstwa! Dla nas, następnych pokoleń, byłyście zarzewiem walki o niepodległość, byłyście tym żywym testamentem, który głosił:

„Walka o wolność gdy się raz zaczyna, z ojca krwi spada dziedzictwem na syna; sto razy wrogów zachwiana potęga, skończy się zwycięstwem!“

W dniach przygnębienia i upadku ducha, po brzemienych następstwach przegranych powstań, byłyście nam tym zniczem, który nie pozwolił zgasnąć wierze w zwycięstwo i del wyzwoleńczej, krzepił ducha, wzywał pod sztandary, do szeregów.

Wasza krew, przelana w walkach o wolność Ameryki i pod zwycięskimi sztandarami „Boga Wojny“, Wasz hart ducha, męstwo i honor żołnierski, wpiwały imię Polski złotymi zgłoskami do księgi dziejów ludzkości. Wielcy duchem — boście wyszli z bohaterkiej szkoły Żótkiewskich, Chodkiewiczów, Sobieskich, Batorów. Tradycje skrzydlatej jazdy polskiej niosły Was pod Sammo-Sierrą, by dokonać w dziejach wojskowości cudów walecznej szarży, by roznieść po całym świecie sławę oręża polskiego i by przelać ten splendor sławy na wojsko polskie.

A gdy powstanie listopadowe zamknęło kartę dziejów wojska polskiego, gdy naród miał się po upadku powstania odrodzić, by znów stanąć do walki, gdy poezja romantyczna miała utrzymać naród w dawnych tradycjach, to również musiała sięgnąć pamięcią do tej kryształowej krynicy skarbu narodowego — do okresu Legjonów,

Statut Stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej w charakterze założycieli podpisali pp.:

Babiński Wacław, profesor i dyrektor departamentu konsularnego Min. spraw zagr., Baliński Ignacy, profesor, senator i prezes Rady miejskiej st. m. Warszawy, Branecki Władysław, por. rez., urzędnik Ministerstwa spraw wojskowych, Buchner Władysław, redaktor „Muchy”, Chmielewski Władysław, rtm. rez., dyrektor spółdzielni „Brygada”, Czerwiński Wiesław, dyrektor Centralnego związku kółek rolniczych, Dreszer Juliusz, rtm. rez., adwokat, b. wiceprezes zarządu okręgu warszawskiego Związku oficerów rezerwy, Ejsmond Julian, poeta i redaktor „Przeglądu myśliwskiego i łowiectwa Polskiego”, Fryze Feliks-Ludwik naczelny redaktor i wydawca „Kurjera Porannego”, Gałęcki Tadeusz (Andrzej Strug), powieściopisarz, Gawlikowski Jan, poseł, inżynier-rolnik, Gurski Stanisław, gen. bryg. w rez., dr. med., Horodyski Witold, gen. bryg. w rez., dr. med., Jankowski Jan-Stanisław, wice-minister pracy i opieki społecznej, Jankowski Mieczysław, wice-prezydent st. m. Warszawy, Jędrzak Jan, kpt. rez., poseł, wice-prezes zarządu okręgu Krakowskiego Związku oficerów rezerwy i członek zarządu głównego tegoż związku, Kawczak Stanisław, kpt. rez., adwokat, b. członek zarządu okręgu Warszawskiego Związku oficerów rezerwy, Kipa Emil, profesor, Zyndram Kościatkowski Marjan, major, poseł i wiceprezes Sejmowej komisji wojskowej, Krzaczynski Stefan, kpt. rez., redaktor i wydawca „Głosu oficera, podoficera i szeregowca rezerwy” i b. członek zarządu okręgu warszawskiego Związku oficerów rezerwy, Kulczycki Ludwik, profesor i wice-dyrektor Urzędu emigracyjnego, Kurek Józef, podprokurator, Kurnatowski Jerzy, profesor i adwokat, Laurysiewicz Stefan, przemysłowiec, Leliwa Tadeusz, profesor śpiewu, Lubomirski ks. Konstanty, obywatel ziemski, Makowski Wacław, ppłk. rez., profesor, minister sprawiedliwości, Mączyński Czesław, płk., poseł, prezes Sejmowej komisji wojskowej, Michałowski Czesław, podprokurator, Morawski Roman, inżynier, Namitkiewicz Jan, sędzia Trybunału międzynarodowego mieszanego w Paryżu, Nowodworski Jan, ppłk. rez., adwokat, dziekan Rady adwokackiej i b. prezes zarządu okręgu warszawskiego Związku oficerów rezerwy, Papée Kazimierz, rad-

ca legacyjny Ministerstwa spraw zagranicznych, Perzyński Stefan, adwokat, Plebiński Bronisław, inżynier, kierownik budowy mostu ks. Józefa Poniatowskiego, Radlicki Ignacy, urzędnik Prokuratury gen., Reszczyński Stanisław, por. rez., urzędnik Banku gospodarstwa krajowego, Sadkowski Stanisław, kpt. rez., redaktor „Poradnika gospodarstw wiejskich”, b. członek zarządu okręgu warszawskiego Zw. oficerów rezerwy, Sieroszewski Wacław, powieściopisarz, Simon Gustaw, profesor, b. kierownik Ministerstwa pracy i opieki społecznej, Sokolnicki Michał, profesor, b. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, Staff Leopold, poeta, Starzyński Stefan, kpt. rez., likwidator „Guzohanu” i b. członek zarządu okręgu warszawskiego Związku oficerów rezerwy, Szyller Stefan, inżynier architekt, Śliwicki Józef, prezes Związku artystów sceny polskiej, Vacqueret Karol, doktor medycyny, lekarz Ambasady francuskiej, Witkowski Edward, kpt. rez., doktor medycyny, sekretarz Towarzystwa lekarzy oficerów rezerwy, Wierusz-Wojtecki Aleksander, kpt. rez., dziennikarz, Woroniecki ks. Stefan, por. rez., obyw. ziem., Zaorski Jan, mjr. rez., doktor medycyny, Zelwerowicz Aleksander, dyrektor teatru im. Bogusławskiego.

Komisję organizacyjną stowarzyszenia stanowią pp.: Nowodworski Jan, prezes, Dreszer Juliusz, wice-prezes, Krzaczynski Stefan, sekretarz, Wierusz-Wojtecki Aleksander, skarbnik, Sadkowski Stanisław, Witkowski Edward, Woroniecki ks. Stefan, członkowie.

Zapisy do stowarzyszenia przyjmuje redakcja „Głosu oficera, podoficera i szeregowca rezerwy” w Warszawie, ul. Senatorska 22, róg Bielańskiej, tel. 168-74, w godz. 9—19, prócz niedziel i świąt.

Przy zapisie rezerwici, b. wojskowi, oficerowie zawodowi W. P., rodziny rezerwistów i b. wojskowych i osoby postronne wpłacają 3 zł. wpisowego i po 1 zł. składek miesięcznych. (Wyjątki: rezerwici-podoficerowie i rezerwici-szeregowcy wpłacą 1 zł. wpisowego i po 50 gr. składek miesięcznych, instytucje płacą 25 zł. wpisowego i po 5 zł. składek miesięcznych).

Konto czekowe w P. K. O. № 13131.

Celem wyboru zarządów miejsc. okręgowych i głównego zwołane zostaną walne zgromadzenia kół w m-cu lipcu, okręgowe zjazdy delegatów w m-cu sierpniu i walny zjazd delegatów w m-cu wrześniu r. b.

UWAGA: Komisja Organizacyjna poszukuje wszędzie na prowincji rezerwistów, którzyby chcieli zająć się organizacją kół miejscowych.

Chrześcijańska Szkoła Handlowa w Łomży.

Przed kilku laty powstała i rozwija się na gruncie łomżyńskim Chrz. Szkoła Handlowa, która w opinii publicznej zyskuje coraz większe uznanie. Szkoła ta podjęła zadanie obywatelskiego i fachowo-handlowego wykształcenia swych wychowanców. Szkoła Handlowa została powołana do życia w wyniku zdrowej myśli dania społeczeństwu zawodowo

wykształconych ludzi, którzyby interes narodu, a tym samym i państwa stawiali na pierwszym miejscu, przystępując do pracy w rodzinnym handlu, tej gałęzi gospodarstwa narodowego tak u nas mało, jak dotychczas wyzyskanego.

Zadaniem szkoły nie jest szerzenie dyktantyzmu, lecz grantowne przygotowanie teoretyczne do pracy handlowej.

Nieśmiertelny wieszcz narodu, wspominając o waszych czasach, mówił:

„O roku—ów kto Ciebie widział w naszym kraju —
Ciebie lud dotąd zowie rokiem urodzaju,
a żołnierz rokiem wojny —
dotąd lubią starzy o tobie gwarzyć,
dotąd pieśń o tobie marzyć”.

Nawet stary Jankiel, grając na cymbałach, nie może w chwilach uroczystych zapomnieć o tych wielkich i podniosłych kartach z życia narodu.

Jeszcze jeden wysiłek zbrojny narodu — powstanie styczniowe, jego upadek, a potem długa ciemna i ciężka noc niewoli.

Naród nie poddaje się rozpacz, rozpoczyna się praca od podstaw, która ma doprowadzić do zabliznienia ran, zadanych przez najeźdźcę. Budzenie w narodzie kultu do przeszłości, musiało ruch niepodległościowy wzmacniać. I tu dojdziemy stopniowo do okresu naszej młodości, gdyśmy od czwartej klasy

szkoły średniej przechodzili wszystkie szczeble niepodległościowego ruchu konspiracyjnego, gdyśmy wzięli udział w powszechnym strajku szkolnym i zdobyliśmy tę wielką warownię i kuźnicę polskości, którą była w życiu odradzającego się z ran zadanych niewolą narodu — szkoła polska, a później, poprzez organizację skautową, dojdziemy do wskrzeszenia naszych pierwszych wysiłków przywrócenia narodowi szkoły wychowania wojskowego.

Gdyśmy przystępowali do tej pracy, to była ona naprawdę syzyfową. Bo w jakich warunkach trzeba było pracować: pokryjому zbierać się dla poznania konstrukcji karabinu, obchodzenia się z bronią, o strzelaniu ostrym nie mogło być mowy, a musztrę odbywaliśmy w lasach, po uprzednim przebyciu kilku kilometrów, aby dostać się na umówione miejsce zbiórki. Mimo tych trudności młodzież pracowała z zapałem, wielkim szczęściem było przedostać się na wakacyjne kursy do

Małopolski, gdzie organizacje wojskowe miały znośne warunki pracy.

Mimo tych przeczności ruch niepodległościowy nabierał coraz większej tężyzny, coraz więcej zapału było w szeregach, lecz nikt z nas nie przypuszczał wówczas, że praca ta była tak bardzo nam potrzebna i to tak pospiesznie, bo byśmy napewno, przewidując bliską wojnę, jeszcze lepiej przygotowali się na dzień 6 sierpnia 1914 roku; lecz w każdym bądź razie ten błogosławiony dzień nie zaskoczył nas bezczynnych.

Gdybyśmy nie mieli krwią Ojców naszych pisanego wielkiego testamentu i gdybyśmy w sobie nie rozwijali kultu dla naszej przeszłości wojskowej, dla wodzów Legionowych i walk o niepodległość, nie zdobyliśmy się na stworzenie organizacji wojskowej, i na czyn 6 sierpnia 1914 roku, który otworzył z powrotem zamkniętą od r. 1831 księgę historii wojska polskiego. Naród cały był zaskoczony wypadkami ogólnoeuropejskimi lecz

Budujące się państwo nasze potrzebuje jaknajwiększych zastępów fachowców, którzyby w zakresie swej pracy byli należycie przygotowani. Nie wszystką młodzież stać na żmudną naukę w ciągu 8 lat w szkole średniej i kilkunastu na uniwersytecie, a przy wzroście inteligencji i znacznej już dziś konkurencji sił inteligentnych — i dyplomy nawet uniwersyteckie nie otwierają wrot do raja. Wytworzyły się np. takie stosunki, że inżynier przyjmuje posadę nauczyciela, doktor praw — kupa itd. Dzięki takim stosunkom cierpi oczywiście nasze gospodarstwo społeczne.

Szkola Handlowa w Łomży, podjąwszy niełatwe zadanie przygotowania państwu dzielnych obywateli fachowców, stanęła w obliczu znacznych trudności, jak: kwestja lokalu, doboru odpowiednich sił pedagogicznych, pomocy naukowych i środków materialnych, niezbędnych do utrzymania szkoły na odpowiednim poziomie naukowym. Trudności te w znacznym stopniu zdołano już usunąć, a w obecnym roku szkolnym nastąpi z pewnością nowy krok naprzód w rozwoju szkoły. Zajęcia szkolne, które dotychczas ze względu na brak lokalu odbywały się popołudniu, w bieżącym roku szkolnym odbywać się będą w godzinach rannych; następnie pomoce naukowe będą zwiększone, wreszcie poczynione są poważne starania celem uzyskania własnego gmachu dla szkoły. Usiłowania kierowniczych Szkoły sądzą powinny znaleźć poparcie ze strony społeczeństwa, które winno zainteresować się tą pla-

cówką i dopomagać ludziom dobrej woli, którzy nią się opiekują, moralnie i materialnie w jej rozwoju.

Kończąc tę małą notatkę, życzę tej tak nieodzownej, koniecznej i pożytecznej placówce na naszym gruncie dalszego rozwoju, a Zarządowi Szkoły sił i wytrwania w owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

Handlowiec.

PRZYPISEK REDAKCJI. Bardzo dodatnim i pocieszającym objawem w naszym życiu społecznym jest rozwój placówki oświatowej. Szkoda tylko, że autor artykułu ani słowa nie wspomniał o wadach dotychczasowej organizacji szkoły, o których wiele mówiono w mieście, a których należałoby na przyszłość uniknąć.

Związek Strzelecki w Zawadach.

Niedawno powstały oddział Związku Strzeleckiego w Zawadach, dał dowody wielkiej żywotności, inicjatywy i pracy. Można się było o tem przekonać w dn. 18 lipca, kiedy to w Zawadach Strzelcy zorganizowali cały szereg atrakcji dla swych sąsiadów i gości z Łomży. W przeciągu kilkunastu godzin dali nam match piłki nożnej, majówkę w lesie, przedstawienie amatorskie i wreszcie zabawę tańczącą.

Program do wykonania trudny, zwłaszcza jeśli się zważy, że trzeba było liczyć się z brakiem gotówki. Podziwiać należy ten ogrom pracy, jaki Strzelcy z Zawad w przedsięwzięcie włożyli.

Zawody piłki nożnej nie przyniosły Zawadom zwycięstwa, ale trzeba pamiętać, że nie są to zawodowi gracze, lecz ludzie pracy, którzy nie mają czasu na treningi, to rezultat zawodów z wyszkoloną drużyną 33 pp. znać trzeba dla

Zawad za weale dobry (4:0). To samo powiedzieć da się o przedstawieniu „Szaleńców”. Rola zapamiętane świetnie — wyrobienie aktorskie słabe. Scena i widownia urządzone starannie z wielkim nakładem pracy. Sympatyczne szczególnie jest to, że młodym Strzelcom z wielkim zapalem pomagają starsi gospodarze, przede wszystkim p. Ostrowski, który oddał na „pastwę” Strzelców całe swoje gospodarstwo. Takim być powinien prawdziwy stosunek ojców do synów, takich ojców młodzież cała będzie kochać i szanować, a wyniki pracy Strzelców będą imponujące.

Życzymy Zawadom pomyślnego rozwoju życia społecznego i w pracy tej chętnie i zawsze pomagać im będziemy — i cieszyć się razem z nimi z postępów i rezultatów bezinteresownej pracy dla dobra i pożytku ogólnego.

młodzież kształcąca się w tajnych organizacjach była gotowa i stanęła pod polskimi sztandarami i na polską komendę, by nawiązać przerwana nić ciągłości dziejów armji narodowej.

Szcześliwej doczekaliśmy się chwili, praca nasza organizacyjna, rozpoczęta z chwilą gdy umysł zaczął samodzielnie myśleć, a serce czuć, miała zbierać owoce. Legjony, które były dla nas marzeniem i uosobieniem polskiego rycerstwa, miały się ucieleścić, przystępowałyśmy do ich restytuowania. Już z chwilą gdy zaczął tylko dymić wulkan bałkański, Polskie Drużyny Strzeleckie, jako radykalny obóz narodowej pracy wojskowej, a Związki Strzeleckie, jako narodowy obóz lewicowy, przystąpiły do wznowionej pracy przygotowania kadr oficerskich i podoficerskich, aby z chwilą wybuchu wojny, móc wystawić jaknajliczniejsze zastępy uzbrojonych rodaków. Dzięki tej pracy wybuch wojny europejskiej zastał nas przygotowanych,

wystarczył krótki akt zgody dokonany w historycznych już dzisiaj krakowskich Olean-drach, pomiędzy Polskimi Drużynami Strzeleckimi i Związkami Strzeleckimi, ażeby 1-sza kompanja kadrowa, złożona w połowie z Drużyniaków i Związkowców, mogła, uprzedzając wojska austriackie, wyruszyć z Krakowa, wkroczyć do królestwa i unieemożliwić zaborcy dokonania mobilizacji w południowych okręgach.

Kto przeżył te chwile niezapomniane, ten dostąpił wielkiego szczęścia w swym życiu. Widzieć uciekających w popłochu Moskali, widzieć najpiękniejsze rysy charakteru i serca polskiego, gdy mimo obawy przed zemstą Moskali, biegli ze łzami w oczach, twarze ich promieniowały radością — witano pierwsze szeregi wojska polskiego — jedni ciągnęli się do szeregów, drudzy, starsi wiekiem, stawali do pracy pomocniczej. Tak było w Olkuszu, Miechowie, Jędrzejowie, Kielcach i wielu innych miejscowościach,

Nie brakowało też ludzi tchórzliwego serca i odmiennych orientacji, ale to już deprawacja niewoli. A te szeregi, idące w bój z pieśnią na ustach — to kwiat młodzieży polskiej, to młodzież akademicka, uczniowie wyższych klas szkół średnich, to młodzież rzemieślnicza, robotnicza i wiejska, która pracowała ideowo i społecznie. Byli też ludzie starsi wiekiem, których jednak serca biły tętnem młodości. Radosne, zwarte szeregi szły pomścić krzywdy niewoli z wiarą zwycięskiej walki, ze śpiewem na ustach ulubionej piosenki legjonowej:

„Gdy umrzeć nam przyjdzie, to w polu —
My w tajgach nie będziemy już gnić!
Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie — by żyć!”

Tych chwil my jeszcze nie doceniamy — my legjoniści, żeśmy ideę Legjonów ucieleśnili, żeśmy się stali ich prawnymi obywatelami — naród, że zrzucił kajdany i posiada wolność! Dopiero przyszłe pokolenia, wychę-

Z życia Żydów w Łomży.

W niedzielę, dnia 18 bm. w sali żydowskiej resursy obywatelskiej „Hazomir“, wygłosił wybitny publicysta żydowski p. Krymski odczyt, n. t. „Dokąd mogą żydzi emigrować“?

Prelegent z wielką znajomością rzeczy scharakteryzował dotychczasową gospodarkę państwową w Polsce oraz stosunek do mniejszości narodowych i przyszedł do wniosku, że nadmierne obciążenie podatkami, nieodpowiadającymi możliwości i sile płatniczej ludności, brak koniecznych kredytów i exterminacyjna polityka dotychczasowych rządów przyczyniły się do całkowitego zubożenia ludności żydowskiej. Żydostwo polskie żyje w ostatecznej nędzy, prawie wyłącznie z jałmużny amerykańskiej i jedyna droga wyjścia — emigracja.

Dogodnym miejscem emigracyjnym są obecnie kraje Ameryki Południowej, a z nich na szczególną uwagę zasługują: Chili, Urugwaj, Paragwaj i Brazylja. Prelegent daje szczegółowy opis geograficzny, wyższego i zawodowego położenia prawnospołecznego kobiety i t. d. Zatrzymuje się szczegółowo nad Chilą, jako miejscem dogodnym i pożądanym dla emigracji żydowskiej, nawołując do oszczędzania nawet w tych nad wyraz ciężkich czasach grosza, by móc udać się na emigrację, bowiem w Polsce nie widzi dla Żydów pola do pracy i życia. Jeżeli chodzi o żydów, to dla nich wszystko jedno, kto stoi na czele rządu, gdyż żaden odłam spo-

łeczeństwa polskiego naprawdę nie lubi żydów.

Występuje ostro przeciwko posłom i senatorom z „Koła Żydowskiego“, których mianuje niedźwiedziami, dbającymi wyłącznie o mandaty i djety poselskie, ale nie o ulżenie niedoli własnych braci.

Do Palestyny nie radzi prelegent tymczasowo emigrować, a to z powodu braku pracy. Do Palestyny — zdaniem referenta — może emigrować albo wielki kapitalista, albo pionier, zadawalniający się kawałkiem chleba razowego i wodą, byle budować dla przyszłych pokoleń siedzibę narodową.

W końcowej części referatu, p. Krymski, cytując słowa konsula Chilijskiego o niedoli żydostwa polskiego, apeluje jeszcze raz do wszczęcia natychmiastowej akcji emigracyjnej do krajów Ameryki Południowej, gdzie żydzi swoim rozumem i inteligencją mogą wiele zdziałać i są elementem bardzo mile widzianym.

Nie wielka ilość przybyłej na referat publiczności rekrutowała się przeważnie ze sfer rzemieślniczych i robotniczych, dla których emigracja stanowi zagadnienie chwili bieżącej.

Ogromne zainteresowanie wywodami prelegenta znalazło wyraz w szeregu pytań uzupełniających, tyjących się możliwości pracy i wyjazdu.

S.

Sprawozdanie.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 16 lipca rb. na Schronisko № 1 dla dzieci żydowskich, zebrano 73 zł. 65 gr.

Z Kolna.

Ogromnem powodzeniem cieszy się w sezonie bieżącym wioska, odległa o 7 km. od Kolna, Kozioł.

Obdarzona przez naturę wszelkimi zaletami, jakimi są lasy, woda i malownicze krajobrazy, posiadająca ponadto browar, który dostarcza wybornego piwa, przyciągnęła ona wiele kuracjuszków z Kolna i całej okolicy. Ubolewać tylko trzeba nad obojętnością władz, które dotychczas nie pomyślały o naprawieniu drogi, prowadzącej od Czerwonego do Kozła, droga ta bowiem urąga najelementarniejszym wymaganiom komunikacji i utrudnia dostęp do wsi.

Gdyby droga była odpowiednia, to z pewnością Kozioł prześcignąłby inne miejscowości lecznicze, w krótkim bowiem czasie powstałyby wille, pensjonaty i inne urządzenia, które dla naszej okolicy, tkwiącej w torfowiskach, byłyby istnem błogosławieństwem.

Jedynym dysonansem, który mąci pogodny nastrój wiejski, jest to, że gospodarze z nędzy, za 50 zł. odstępują swoje mieszkania na sezon letni, a sami się przenoszą do stodół i obór.

LETNIK.

Sprawozdanie.

Z kwesty zamkniętej, urządzonej w dn. 23 lipca rb. w Łomży, na korzyść tutejszego oddziału Zjednoczenia Szkół żydowskich zebrano 76 zł. 21 gr.

wane w wolnej Polsce, będą mogły ocenić ofiarność i zasługi obecnych Legionów, jak również wyzyskać dla narodu prawa wypływające z odzyskanej niepodległości.

Choć idea legionowa przez współczesne społeczeństwo jest jeszcze w wielu wypadkach niezrozumiana i niedoceniana, to jednak, mimo rozbieżnych poglądów, wszyscy muszą bez różnicy przynależności partyjnej, przyznać, że w imię najświętszych haseł i ideałów kwiat młodzieży polskiej, wychowany w tajnych organizacjach, w dniu 6-tym sierpnia 1914 roku, chwytając za broń, wskrzesił wojsko polskie, którego nie mieliśmy od upadku powstania listopadowego. Legiony Polskie, przywracając narodowi armję własną, swym zapałem, haterem ducha, wytrwałością i męstwem, nawiązały łączność z przeszłością, dowiodły, że w narodzie polskim płynie nadal ta sama rycerska krew, co w zwyciężkach hufcach Sobieskiego, Jagiellonów, Batoro, w wojskach Kościuszkj, legionach Dąbrowskiego i ks. Józefa, w powstańcach 31

i 63 roku. Do starych i świetnych wawrynow w historii wojskowości polskiej przybawają nowe pełne chwały pola bitew. Więc wskrzeszają Legiony najpiękniejszą tradycję naszej jazdy pod Rokitną.

Któż w Polsce nie zna brawurowej szarży pod Rokitną, czy jest choć jedno serce polskie, któreby nie radoowało się na myśl, że żyją wśród narodu następcy Kozieltulskich, Dzielanowskich, Niegolewskich. Ułani ś. p. rotmistrza Dunina Wąsowicza — wyście na szablach ułańskich, szarżując na potrójne okopy wroga, nieśli wolność i sławę Ojczyźnie! Wyście stworzyli swą krwią ofiarną i bohaterstwem, którym nawet wróg był olśniony, w dziejach wojskowości polskiej nową Sammo-Sierre! A ty piechoto legionowa, czyś nam nie wskrzesiła tradycji sławnych „Czwartaków“ z pod Olszynki Grochowskiej w boju pod Jastkowem, w walkach na Wołyniu.

Legiony spłaciły krajowi wielki dług ofiarnej krwi, a gdy Polska zjednoczona uzyskała zupełną niepodległość i przystąpiła

drogą poboru do tworzenia armji narodowej, to armja ta znalazła już gotowe kadry o pięknej przeszłości — to był już stary żołnierz z tradycją, wiarus z wojny europejskiej, szanowany za swe cnoty żołnierskie, za swe czyny bojowe. Jeśli zmartwychpowstająca Polska musiała prowadzić wojnę z barbarzyństwem wschodnim i wyszła z tej walki zwycięzko, to przedewszystkiem trzeba przyznać wielką zasługę formacjom legionowym jako kadrom armji polskiej.

W uznaniu zasług Legionów, utrzymane zostały pułki legionowe w armji polskiej. Cała armja wie jak pułki te odznaczały się zawsze swą wartością moralną i bojową, swym duchem zwycięstwa, siłą i brawurą ataku, rekordowymi marszami.

Świetną tradycją idei legionowej żyje dzisiaj cała armja polska i stąd płynie ta jej wielka i niezgłębiona miłość Ojczyzny i wartość moralna.

Protest.

Załączamy poniżej protest, podpisany przez 68 przedstawicieli oraz kierowników miejscowych władz i urzędów, naczelników gmin i poszczególnych obywateli, z uprzejmą prośbą o zamieszczenie.

W imieniu podpisanych: Naczelnik Urzędu Skarbowego *Br. Kretowicz*.

Kierownik Pow. Zarządu Drogowego:
(podpis nieczytelny)

Do Wielmożnego p. Kuratora Okręgu Szkolnego w Białymstoku.

Z pisma „Życie i Praca“ (№ 48 z dn. 20 czerwca rb.) dowiadujemy się, że do Pana Kuratora została wniesiona skarga przez 29 osób, w której osoby te, wyrażając rzekomo miejscową opinię publiczną, żądają natychmiastowego tranżlokowania siedmiu urlopowanych nauczycieli miejscowych szkół powszechnych oraz Inspektora Szkolnego p. Marszałka.

Pomijając okoliczność, iż, jak to już się wyjaśnia, powyższą skargę podpisywali nie czytając, przyczem była im błędnie informowana treść takowej, sama zaś skarga była inspirowana przez jednostkę, osobiście zainteresowaną w usunięciu p. Marszałka z Grajewa, niniejszym pozwalamy stwierdzić, iż Inspektor Szkolny p. Marszałek cieszy się całkowitem zaufaniem jaknajszerszych sfer powiatu Szczuczynskiego, zaś opinia publiczna była zaskoczona i zdziwiona dotkliwą karą, jaka spotkała nauczycielstwo szkół powszechnych, które cieszyło się zawsze dobrą opinią, a przeto protestujemy przeciwko żądaniu 29 osób, nie stanowiących opinii ogółu, usunięcia p. Marszałka i nauczycielstwa szkół powszechnych z Grajewa.

Grajewo, dn. 3.VII. 1926 r. Następuje 68 podpisów.

Państwowa Szkoła Techniczna z Wydziałem Lotniczym i Samochodowym w Warszawie, ul. Kopernika № 28

Kształci techników Warsztatowców dla przemysłu lotniczego i samochodowego oraz dla przedsiębiorstw lotniczych i samochodowych.

Przyjmuje w roku obecnym kandydatów tylko na kurs 1-szy w wieku od lat 17 (wyjątkowo starszych za zezwoleniem Min. W. R. i O. P.), którzy ukończyli 4 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej, albo 7 klas szkoły powszechnej, lub posiadają świadectwa ukończenia szkół rzemieślniczo-przemysłowych. Kurs nauki 4 letni. Bursy niema.

Do podań o przyjęcie, na imię Dyrekcji Szkoły dołączać: świadectwo szkolne, 2 własnoręcznie podpisane przez kandydata fotografie, krótki życiorys i 5 zł. opłaty egzaminacyjnej. Podania przyjmowane będą do dnia 22 sierpnia włącznie.

Kandydaci składają sprawdzający egzamin ustny i piśmienny z języka polskiego, arytmetyki, algebry i geometrii. Początek egzaminów dn. 25 sierpnia rb. o godz. 8-ej rano.

Prospekt Szkoły z programem egzaminów wstępnych wysła kancelarja Szkoły po otrzymaniu znaczkami pocztowymi: 20 gr. za druki i 16 za porto.

Z Wizny.

W imię sprawiedliwości proszę o umieszczenie kilku słów wyjaśnienia na zarzuty, uczynione d-rowsi Czarneckiemu na łamach „Życia i Pracy“ i w „Życiu Katolickim“.

Słowa a nawet zagłówek słyszałem w kościele Wizkim, głoszone przez ks. Proboszcza, które, jak zwykle, były głosem wołającego na puszczy, gdyż mało się różniły od słów stale powtarzanych pod adresem parafjan, j. np.: „Judasze, iskarjoty, złodzieje, bandyci, łachmaniarze, a bodajżeś nigdy nie skonał i t. p.“ Najmniejszych wyjaśnień ewangeliji świętej i przykładów z żywota świętych, prawie nie słyszymy. Głoszone kazania, są to tylko wymysły pod adresem osób biednych, nie mogących uiścić składek na kościół.

Słowa, głoszone przez p. D-ra Czarneckiego na wiecu, nie miały żadnych zgrzytów, ani też aluzji w stronę kościoła, odznaczały się szczerością i umiarkowaniem. A że, nie podoba się to naszym księżom, że są ludzie, którzy, nie mając ambon, potrafią ludowi prawdę wyjaśnić, to niew tym dziwnego.

Nadmieniam, że sprawiedliwości nasze duchowieństwo nie przestrzega, a tym samym powoduje rozkład w łonie kościoła katolickiego — choćby zwolnienie organisty po 40 tu przeszło latach wiernej pracy dla kościoła — człowieka — patrioty, łabianego i szanowanego w parafji.

Do czego to doprowadzi — nie wiem. Wiem tylko, że myśl założenia kościoła narodowego staje się coraz aktualniejszą i nie zastosowanie się Jego Ekscelencji do woli parafjan o zmianie księży, którzy, zawdzięczając swemu postępowaniu, stracili łączność z parafją — przyczyni się do pędszego Jej zrealizowania.

Przysłowie — „Pana Boga świeczkę, a djabła ogarek“, w całej pełni można zastosować nie do D-ra Czarneckiego, lecz do autora artykuła.

J. K.

Członek Towarzystwa „Sokół“, prześladowanego przez księdza wikarego Skrzeczkowskiego.

PRZYPISEK REDAKCJI. Dowiadujemy się, że księża wiźniczeńscy, zawdzięczając swym nietaktom, tracą posłuch a parafjan, którzy, gdy się rozpoczynają wymyślania w kościele, gremjalnie opuszczają świątynię. Dr. Czarnecki nie prosi się fałszów z powodu swej nieobecności w Łomży.

O budowie łaźni miejskiej w Łomży słów kilka.

Za czasów istnienia Ministerstwa Zdrowia, bezpośrednio po wojnie, udzielano miastom ze skarbu państwa zasiłków na cele zdrowotne, szczególnie na budowę łaźni. Łomża również abiegała się o taki zasiłek, lecz w rezultacie z dobrodziejstwa tego nie skorzystała, prawdopodobnie dlatego, że nie mogła angażować w tym czasie w budowę łaźni własnych kapitałów. Otrzymała tylko aparat dezynfekcyjny, czyli ruchomą pralnię, używaną na wojnie, która pokatuje w rapieciach miejskich.

Że jednak sprawa łaźni i wogóle kąpieli była stale aktualną — atyskiwała ludność, poruszała ją prasa, — więc i zarząd miasta musiał o niej myśleć.

Przy końcu roku 1924-go nadarzyła się sposobność kupna łaźni, czy „mykwy“, budowę której rozpoczął znany działacz i filantrop żydowski Sender Brzoza, w myśl deklaracji, jaką złożył, kandydując przy wyborach na naczelnego stanowisko w gminie żydowskiej.

Widząc, że zrobił zły interes, chciał się pozbyć niepotrzebnego kłopotu. Wystąpił z propozycją odprzedaży rozpoczętej łaźni Miasta. Warunki dał bardzo dogodne: plac gminy żydowskiej — darmo, od wykonanych robót — 25% ustępstwa, wykończenie łaźni i oddanie do użytku — jeszcze na początku roku zeszłego, ogólny koszt — około 30.000 złotych.

Propozycja p. Brzozy w zarządzie miasta znalazła gorące poparcie. Byli wprawdzie i pesymiści, którzy nie wierzyli pięknym obiecaniom i radzili kąpieć z komfortem urządzone kąpiele „Djana“. Nie liczone się z nimi. Dokonano transakcji. Ujawniły się niedokładności, poszły przeróbki, dodatkowe kosztorysy, termin wykończenia łaźni przesunięty został o cały rok, a koszt budowy podwoił się,

W rezultacie otrzymano niewygodny, ciasny budynek, niewystarczający na potrzeby miasta. Jedynym imponującym fragmentem całej tej nieudanej imprezy, są wspaniałe schody cementowe, których nie powstydziliby się pałac królewski.

Epilog budowy łaźni rozegrał się na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, której przedłożone zostały do zaakceptowania rachunki. Na tle dopłaty, jaką rościł sprzedawca a zarazem przedsię-

bioreca p. Brzoza, wyłoniła się różnica zdań, która spowodowała ustąpienie jednego z ławników.

Dotychczasowy koszt łaźni wynosi 61.000 zł., a powiadają rzeczoznawcy, że na tym jeszcze nie koniec. „Djana” — budynek trzy razy większy — kosztowałby około 50.000 złotych.

Takie kokosowe interesy robi nasz zarząd miejski!

Obywatel.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. 62 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 44 poz. 272 i stosownie do § 13 rozporządzenia p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas Chorych z dnia 21 marca 1921 roku Dz. Ust. R. P. za rok 1921 Nr. 35 poz. 211, podaję do wiadomości ogółu ubezpieczonych i pracodawców, że do wyborów do Rady Powiatowej Kasy Chorych pow. Łomżyńskiego i miasta Łomży, które mają się odbyć w dniu 8 sierpnia r. b., zgłoszone zostały i uznane za ważne, jako zgodne z obowiązującymi przepisami prawnymi, następujące liiity i kandydatury:

Z grupy ubezpieczonych.

1 Zawadzki Bolesław lat 30 Dyrek. Związku Spół. Spożywców w Łomży, 2 Marcinkowski Alfons lat 61 Lekarz, 3 Posesorski Mortek lat 31 Bibliotekarz, 4 Świgoński Antoni lat 35 Prac. Związku Spół. Spożywców, 5 Stefani Henryk lat 33 Tokarz, 6 Grapow Henryk lat 52 Dyrektor Kasy Spółdzielczej, 7 Hryniewicz Franciszek lat 57 Redaktor, 8 Braclawski Walenty lat 31 Szewc, 9 Marchewko Bolesław lat 44 Sekretarz Sejmiku, 10 Szarek Jan lat 36 Szewc, 11 Gestel Bernard lat 39 Nauczyciel, 12 Wiśniewski Stanisław lat 42 Urzędnik Magistratu, 13 Czechmański Szczepan lat 44 Elektrotechnik, 14 Kołomiński Jan lat 30 Dozorca domowy, 15 Eryng Michał lat 28

Robotnik, 16 Ejzenfeld Hersz lat 30 Buchalter, 17 Marzec Karol lat 37 Kierownik Pow. Spół., 18 Lusiński Józef lat 31 Robotnik, 19 Misiankanis Józef lat 36 Tokarz, 20 Chrzanowski Władysław lat 34 Nauczyciel, 21 Smolan Aleksander lat 27 Robotnik, 22 Domowicz Dawid lat 42 Handlowiec, 23 Piasecki Belesław lat 45 Buchalter, 24 Szypeld Franciszek lat 52 Szewc, 25 Kwiatkowski Bolesław lat 32 Giser, 26 Siwik Karol lat 32 Farmaceuta, 27 Giersztenkiern Majer lat 26 Elektromonter, 29 Grochocki Romuald lat 45 Ślusarz, 29 Kowalski Stanisław lat 28 Sekretarz Związku Robot. Rolnych, 30 Kuryś Józef lat 29 Lustrator.

Z grupy pracodawców.

1 Kazimierz Antosiewicz lat 54 Urzędnik, 2 Mendel Orłowski lat 46 Przemysłowiec, 3 Władysław Świdorski lat 45 Prezydent m. Łomży, 4 Nochim Rafałowski lat 40 Kupiec, 5 Władysław Szwajcer lat 39 Urzędnik, 6 Motel Biały lat 48 Przemysłowiec, 7 Władysław Różewski lat 38 Kupiec, 8 Jona Rotszyld lat 44

Rzemieślnik, 9 Jan Lachowicz lat 40 Adwokat, 10 Izrael Ciechanowicz lat 41 Rzemieślnik, 11 Dr. Zygmunt Malinowski lat 56 Lekarz, 12 Izaak Kochanowicz lat 39 Kupiec, 13 Jan Świgoński lat 45 Kupiec, 14 Nochim Brzeziński lat 47 Przemysłowiec, 15 Bolesław Gedrojé lat 50 Rzemieślnik.

UWAGA: Wobec zgłoszenia tylko po jednej liście w grupie ubezpieczonych i pracodawców, na podstawie art. 18 Rozporządzenia p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 r. (Dz. Ust. R. P. № 35) w przedmiocie przepisów wyborczych do Kas Chorych, podaję do ogólnej wiadomości ubezpieczonych i pracodawców, iż wyznaczone na dzień 8 sierpnia r. b. **wybory do Rady Powiatowej Kasy Chorych w Łomży, nie odbędą się.**

KOMISARZ RZĄDOWY: M. Bogdański.

Grzyby i jagody.

Przy bezrobociu, jakie ogarnęło ludność miejską, grzyby i jagody stanowią poważny środek do życia dla wielu rodzin robotniczych. W Łomży, np., setki kobiet i dzieci udaje się codziennie o świcie do lasów, położonych w promieniu kilkunastu kilometrów od miasta.

Zdawałoby się, że właściciele lasów, ze względów ludzkich, nie powinni stawiać przeszkód do głodowych zarobków. A tak nie jest. Ci, których nie stać na wykupienie biletu, są zatrzymywani przez gajowych: powracają z guzami, bez jagód i grzybów, a często bez dzbanków i koszyków. Celują pod tym względem gajowi majorackiego lasu w Piątncy i prywatnego w Szczepankowie.

Zarząd miasta powinien wejrzeć w tę sprawę. Są dwa wyjścia: albo wykupić ubogiej ludności bilety na prawo zbierania grzybów i jagód, albo wystąpić do nadleśnictw państwowych oraz właścicieli lasów prywatnych o zwolnienie bezrobotnych od opłat.

Poszukuję ^{mieszkania} z 2 lub 3

pokoi z kuchnią w Łomży, od razaz lub później. Wiadomość skrzynka pocztowa 45.

Roznoszę ^{codzień po} domach spo

żywcze towary, warzywo cukierki. Dobre, tanio. Zwrócić się: Nowogrodzka 26, Demidenko. Można pocztą.

Szejna Rywka Żelazko z Łomży, Dworna 67, zgubiła paszport zagraniczny, wydany przez Starostwo Łomżyńskie. 1

Rozensztejn Mojsze, zamieszkały w Łomży, zgubił dwa paszporty palestyńskie na swoje imię i na imię swojej córki Chany Rozensztejn, wydane przez Starostwo Łomżyńskie dnia 8 kwietnia 1926 r. 1

Władysław Kurzątkowski z Łomży, Szosa Zambrowska 47, zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Łomżyńskie. 1

Chodakiewicz Mejer Gersz z Nowogrodu, zgubił książeczkę wojskową za № 3142 wydaną przez P. K. U. Łomża. 2

Wanda Żochowska z Łomży, Długa 15, zgubiła książeczkę tytoniową, wydaną przez Urz. Akc. i Monop. Państw. w Łomży. 2

Edwardowi Kamińskiemu z Łomży, ul. 3 Maja 9, skradziono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łomża oraz dowód osobisty. 2

Dardziński Władysław, ze wsi Jurzec, gm. Stawiski, pow. Kolno, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Łomża. 3

Urbanek Józef, ze wsi Srebrna, gminy Szumowo, pow. Łomża, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Łomża. 3

Baczyk Aleksander, ze wsi Srebrna, gm. Szumowo, pow. Łomża, zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Łomża. 3

P. 8140